

AGNIESZKA PIELA* | UNIwersytet śląski, KATOWICE

Nazwy miejscowe Kresów Wschodnich w zapomnianej polskiej frazeologii

Słowa kluczowe: polszczyzna historyczna, frazeologia, onomastyka, nazwa miejscowa, polsko-ukraińskie kontakty językowe.

doi: <https://doi.org/10.31286/JP.00222>

*Każde niemal stulecie dziejów naszych zostawiło nam
w przysłowiach pomniki zdarzeń [...].*

Kazimierz Wójcicki, *Zmarłe przysłowia*¹

Niniejszy tekst wpisuje się w nurt badań nad frazeologią i onomastyką². Jego celem jest bliższe spojrzenie na występujące w przeszłości połączenia wyrazowe stanowiące świadectwo wielowiekowych powiązań historyczno-kulturowych między Polską i Ukrainą³. Analizie poddane zostaną związki z ojkonomicznym komponentem, zawierające nazwy dużych lub znanych ukraińskich obecnie miast, np.: *Bar, Berdyczów, Lwów*, jak też niewielkich miejscowości i wiosek, np.: *Brusiłów, Machnówka, Zawałów*⁴, oraz z derywowanymi od nich przymiotnikami, np.: *Poryck – porycki, Humań – humański*. Wskazane zagadnienie wydaje się o tyle ciekawe, że o trwających od stuleci kontaktach polszczyzny z językiem ukraińskim mówi się zazwyczaj w kontekście napływu głównie pojedynczych ukrainizmów do rodzimej mowy lub bilingwizmu polsko-ukraińskiego – na ten temat polska literatura językoznawcza jest bogata⁵. A przecież owa styczność polityczno-gospodarczo-handlowo-społeczno-kulturowa zaowocowała również mnóstwem utartych konstrukcji słownych.

Oczywiście część zajmujących mnie związków z *nomen proprium* to jednostki przejęte z języka ukraińskiego, np.: *humański dureń (z cudzego woza na swój nakład)* (por. *Umański*

* agnieszka.piel@us.edu.pl; ORCID: 0000-0003-2115-7456

1 s.n., Warszawa 1842, s. 234.

2 Zob. prace poświęcone frazeologii i onomastyce w: Nowakowska 2010: 97–106.

3 Przyjmuję ogólne znaczenie tytułowych Kresów Wschodnich, tj. ‘wschodnia część dawnej Polski’ (SNW).

4 Frazeologię rozumiem szeroko – jako zbiór ustabilizowanych konstrukcji słownych obejmujący również przysłowia. Związki wyrazowe, zarówno samodzielne, jak i niesamodzielne treściowo, mieszczą się w obrębie gotowych struktur językowych, z których budujemy wypowiedzi (Skorupka 1969; 1985).

5 W związku z istniejącą obszerną literaturą na ten temat pozostaje mi odesłać do stosownych opracowań (por. m.in. bibliografię zawartą w: Rieger 2001: 558–590; Rieger, Siatkowski 2001: 552–553). Doprecyzuję tu jeszcze jedną kwestię. Jak wiadomo, współczesny ukraiński język literacki ukształtował się XIX wieku, ale w pracach poświęconych polszczyźnie kresowej podkreśla się, że językowe kontakty polsko-ukraińskie sięgają czasów bardzo odległych (zob. Rieger, Siatkowski 2001: 544–549). Co więcej, wyrazy: *Ukraina, ukraiński* używane są w dzisiejszym znaczeniu w odniesieniu do przeszłości (Rieger 2001: 576, przyp. 1).

dureń, z czużoho woza bere, da swij klade) (NKPP; PPDar: 136; SW; SWil), *W Łucku zawsze nie po ludzku* (por. *W tom Łucku wse ne po ludzku: na okoł woda, a w seredyni bida*) (Baliński, Lipiński 1886: 16; NKPP; PPDar: 140), *Derażnia na garnki, Klewań na dziady, Ołyka na łyka* (por. *W Ołyku po łyka, w Klewań po dida, a w Derażniu po horszki*) (Bystroń 1933: 196; PPDar: 130)⁶. Inne natomiast konstrukcje zrodziły się na gruncie rodzimej mowy.

W zasobach dawnej polszczyzny znajduje się dużo utartych połączeń zawierających nazwę miejscową – na potrzeby artykułu zgromadziłam ponad 50 ojkonimów. Ta liczba oczywiście nie oddaje stanu faktycznego opracowywanych jednostek językowych – tych jest znacznie więcej, wszak jeden onim może być składnikiem kilku różnych konstrukcji słownych. Zdarza się też, że analizowane frazeologizmy i przysłowia mieszczą dwie, a nawet trzy nazwy własne. Materiał frazeologiczno-paremiologiczny eksцерpowałam z największego zbioru polskich przysłów pod redakcją Juliana Krzyżanowskiego (NKPP) oraz XIX-wiecznego opracowania Andrzeja Weryhy-Darowskiego *Przysłowia polskie odnoszące się do nazwisk szlacheckich i miejscowości* (PPDar). Dodatkowo korzystałam ze słowników polszczyzny ogólnej (dawnej i współczesnej).

Zanim przejdę do zakreślonych tytułem rozważań, dodam, że obecność omawianych członów leksykalnych w ojczystej frazeologii uzasadniają: sąsiedztwo geograficzne i ruchy osadnicze, nade wszystko zaś historia, ściśle mówiąc, inna sytuacja geopolityczna Polski (Treder 1988: 140; Walczak 2004: 38). Znaczna część współczesnej Ukrainy, tj. ziemie wołyńska, kijowska i braclawska, weszła w skład Korony w 1569 roku na mocy unii lubelskiej, spajającej Królestwo Polskie oraz Wielkie Księstwo Litewskie w jedno państwo – Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Nowy ustrój państwowy dobrze oddaje przysłowie *Bedzieszli z Litwy albo z Kijowa: gdy masz co w mieszku, to Warszawa schowa* ‘podatki trafiają do stolicy’ (NKPP)⁷. W wyniku unifikacji Korony z Litwą powstało państwo wielonarodowościowe, zamieszkiwane głównie przez Polaków, Litwinów, Rusinów (Ukraińców i Białorusinów), ale też Żydów (Michnik, Mosler 1961: 220–222, 229; Gierowski 1989: 105–109). Trwająca ponad dwieście lat koegzystencja społeczeństw o różnych językach, wyznaniach i tradycjach – kres wspólnoty obu krajów położyły traktaty rozbiorowe (1772, 1793, 1795) – odcisnęła swe piętno na wszystkich ważnych sferach życia mieszkańców zjednoczonych narodów. Siłą rzeczy tak długotrwałe współistnienie różnych grup etnicznych w ramach jednego państwa znalazło odzwierciedlenie w języku, czego dowód stanowią charakteryzowane w tekście jednostki frazeologiczne.

Polszczyzna historyczna obfituje w związki z nazwami miast położonych obecnie na terytorium Litwy, Białorusi i Ukrainy, ale przed rozbiorami wchodzących w skład państwa polsko-litewskiego. Jako że przedmiotem uwagi w artykule są utarte powiedzenia z teraz ukraińskimi ojkonimami, pominię w cytowanym materiale ilustracyjnym związki z nazwami miast obecnie litewskich oraz białoruskich, np.: *miód koweński*⁸; *Poługa to nie koniec świata* (Poługa – litewski kurort nad Bałtykiem); *elegant z wileńskiej psiarni* / *elegant z Malcza* / *elegant*

6 Czasem trudno orzec, czy są to ukraińskie pożyczki, czy współwystępujące w obu językach dublety frazeologiczne.

7 Warszawa miała rangę stolicy państwa polsko-litewskiego (Gierowski 1989: 108).

8 Adam Mickiewicz w *Panu Tadeuszu* pisał: „To mi tabaka, co to idzie aż do czuba [...] Prawdziwa bernardynka, pewnie z Kowna rodem, / Miasta sławnego w świecie tabaką i miodem” (Mickiewicz 1984, Księga IV, wersy: 294, 297–298).

ze Smorgoni (Malecz, Smorgonie – dziś białoruskie miejscowości)⁹; *szczęśliwy jak kwestarz w Niehrymowie*¹⁰; *ład jak w Odelsku* ‘beład, nieporządek, zamieszanie’ (Odelsk – wieś koło Grodna, kiedyś miasto królewskie znane ze swobód obywatelskich i jarmarków); *Jeszcze dzisiaj w Pińsku nie była* ‘o potrawie niesłonej lub przesolonej’ (Pińsk – miasto-port zaopatrujące Litwę w sól); *Nadął się jak słucki dzbanek* (dotyczy wyrobów garncarskich, odznaczających się baniastą formą, wytwarzanych przez Szkotów żyjących w Słucku opodal Mińska); *Starsza słucka fara niż kalwińska (luterska) wiara* (mowa o waśniach na tle religijnym)¹¹; *akademia drybińska / akademia smorgońska / uczeń z siemieżowskiej szkoły* (Drybin, Smorgonie, Siemieżów – miasta słynne ze szkół żartobliwie zwanych akademiami, w których tresowano niedźwiedzie)¹² (NKPP).

1. Swoje rozważania rozpocznę od omówienia frazeologicznej spuścizny po polsko-ukraińskich kontaktach językowych. Okazuje się, że w dzisiejszej polszczyźnie występuje śladowa ilość połączeń z interesującymi mnie nazwami miejscowymi.

1.1. Nie został całkowicie zapomniany zwrot z nazwą *Berdyczów* (obecnie miasto w zachodniej Ukrainie). Określenie *pisuj na Berdyczów*, mające dziś formę *pisz (do mnie) na Berdyczów* ‘nie chcę cię znać, między nami wszystko skończone’ (USJP), ‘nie spodziewając się reakcji, mimo że należałoby jej oczekiwać’ (WSJP PAN), odzwierciedla minione realia¹³. Co ciekawe, istnieją dwie sprzeczne interpretacje tego frazeologizmu. Według pierwszej połączenie powstało w związku ze źle funkcjonującą pocztą w Berdyczowie, mieście niegdyś będącym ważnym ośrodkiem handlowym. A. Weryha-Darowski łączy niedostarczanie korespondencji z samym usytuowaniem osady na krańcach Ukrainy. Jako że miasto narażone było na niebezpieczeństwa podczas wojen, a

przesyłka pism w tamte strony odbywała się przez tak zwane kresy, tj. stójki wojskowe, dojście przeto za takim pośrednictwem listów było niepewne i częstokroć na ztratę onych narażone (PPDar: 119).

Zgodnie z drugim tłumaczeniem miasto służyło z doskonale działającej poczty – gdy trudno było o kontakt z adresatem, wystarczyło „napisać na Berdyczów” i to dawało gwarancję, że wiadomość wcześniej czy później do odbiorcy dotrze (Jawór 2008: 85; Kosek 2021: 273–288; LPPH: 101; WSJP PAN). Dodam, że istnieje ukraiński odpowiednik omawianego związku: *Piszy pisma, przez Berdyczew, propało* (NKPP).

1.2. WSJP PAN poza omówionym zwrotem rejestruje przestarzałe wyrażenie *Anglik z Kołomyi* ‘osoba bezpodstawnie uważająca się za światowca’, wiążąc jego powstanie z wybudowaniem

9 Por. realizację z innymi ojkonimami: *elegant z Mosiny, elegant/ elegantka z Pocijowa, elegantka ze żmijewskiej parafii* (NKPP).

10 Przysłowie utrwalił na kartach *Pana Tadeusza* A. Mickiewicz: „Wszakże na Litwie stare powiada przysłowie: / Szczęśliwy człowiek, jako kwestarz w Niehrymowie!” (Mickiewicz 1984, Księga IV, wersy: 461–462).

11 Wyraz przestarzały *fara* ‘kościół parafialny’ (USJP).

12 Por. wariantywne wyrażenia: *akademia w Mosinie, uczeń akademii pacanowskiej*.

13 SFE nie rejestruje związku z nazwą miejscową *Berdyczów*, choć w leksykonie tym szczególne miejsce zajmują frazeologizmy przynależne tylko polszczyźnie i odnoszące się do rodzimych realiów (zob. SFE: 16–17).

rafinerii w Kołomyi, co ściągało do miasta fabrykantów brytyjskich¹⁴. Początkowo używano go kpiarsko w odniesieniu do osoby źle mówiącej po angielsku, a chwalejącej się znajomością tego języka (Zaręba 1996: 44). Podkreślić należy, że w przeszłości związek realizowany był jako *Francuz / Niemiec z Kołomyi*, co więcej, mówiono także *Anglik z Kłaja*, *Francuz z Mosiny* lub *Mokotowa*. Okazuje się, że spośród wymienionych połączeń najstarsze jest wyrażenie z wyrazem *Mokotów*. NKPP datuje je na wiek XVIII, wskazując, że punktem wyjścia związku było sprowadzenie przez księżną Elżbietę Lubomirską do mokotowskiego dworu Francuzów – tak szyderczo nazywano polskich obywateli, którzy przejmowali galijskie zwyczaje i mowę francuską (NKPP; PPDar: 161). Zaznaczyć trzeba, że w tych konstrukcjach nazwy własne zostały użyte metaforycznie i oznaczają jakąkolwiek prowincjonalną miejscowość. Alicja Nowakowska (2010: 103) pisała, że w miarę rozpowszechniania się jednostki frazeologicznej *nomen proprium* odrywa się od realiów geograficznych, tracąc związek z jednostkowym desygnatem, przez co może się odnosić do wielu obiektów o tej samej wartości konotacyjnej (zastąpienie jednego onimu przez drugi w obrębie tego samego schematu) (zob. też: Treder 1988: 147; Długosz 1993: 254–256; Nowakowska, Tomczak 2006: 559).

W kolejnych punktach artykułu przedstawię historyczny materiał językowy.

2. W zgromadzonym zbiorze frazeologiczno-paremiologicznym znajdują się połączenia z nazwami miast, które, jak pisał Jan Bystron (1933: 184), odegrały „jakąś rolę historyczną”. U źródeł owych związków stoją istotne wydarzenia łączące się z obroną granic Korony, a później Rzeczypospolitej Obojga Narodów przed najazdami tureckimi, tatarskimi, kozackimi (zob. Michnik, Mosler 1961: 221).

2.1. Już od XV wieku przez Tatarów często pustoszone było obecnie ukraińskie miasto Sokal, leżące na tzw. czarnym szlaku wypraw tatarskich, wchodzące wówczas w skład Królestwa Polskiego. Toczone w nim walki w roku 1519 za panowania Zygmunta Starego weszły do porzekadła *Kwita z sokalskiej bitwy*. W starciu z Tatarami wślawił się Konstanty Ostrogski, hetman litewski, który pokonany przez nieprzyjaciela, odniósł później nad nim zwycięstwo, wyrównując tym samym rachunki z wrogiem (por. frazeologizm *ktos jest z kimś kwita*, dawniej występujący też w krótkiej wersji *kwita*; zob. SJPDor, USJP). Według A. Weryhy-Darowskiego przysłowia używali Polacy w sytuacji, kiedy ktoś oddał komuś wet za wet (PPDar: 187–188)¹⁵.

2.2. W XVII wieku sławę zyskał Kamieniec Podolski jako miasto niemożliwe do zdobycia, broniące obszarów południowo-wschodnich Rzeczypospolitej przed Turkami. W dawnych czasach mawiano, że *Kamieniec do Polski klucz*. Zresztą samo położenie geograficzne miasta, leżącego w zakolu rzeki Smotrycz, decydowało o niedostępności tego miejsca, co znalazło odzwierciedlenie w porzekadłach: *W Kamieńcu jak w wieńcu*; *Kamieniec jak wieniec: naokoło woda, a we środku bieda* (por. ukr. *Kamienieć, wienieć, kruhom woda, a w seredyni*

14 Por. eponimy: *kołomyja* ‘zamęt, zamieszanie, zagmatwana, skomplikowana sytuacja’ i *kołomyjka* ‘zdr. od kołomyja’, ‘ukraiński taniec ludowy [...]’, ‘melodia do tego tańca [...]’ (USJP; zob. WSJP PAN). Pierwszą notacją *kołomyja* ma w SJPDor, a *kołomyjka* w SW (por. gwarowe *kołomyje* ‘głębokie wyboje wypełnione wodą’).

15 Sokala dzielnie bronił szlachcic Fryderyk Herbut – jego męstwo opisał Mikołaj Sęp-Szarzyński w pieśni *O Fridruszu, który pod Sokalem zabił od Tatarów roku Pańskiego 1519* (<https://wolnelektury.pl>, dostęp: 18 kwietnia 2022).

bida) (NKPP; PPDar: 140; zob. też Nowakowska, Tomczak 2005: 271). Linde w swoim słowniku zawarł taki opis miasta-twierdzy: „Kamieniec Podolski, wielkie i jedno najobronniejsze miasto Polskie, w twardym a niedobywym horodyszczu położone, a od kamiennej skały nazwane (*Stryjk.* 376)”¹⁶. Kiedyś w użyciu było również przysłowie *Za Pana Bogusza Turek z Kamieńca nie rusza*, będące fragmentem pieśni, w której upamiętniono postać Marcina Bogusza, zasłużonego obrońcy Kamieńca, podkomorzego podolskiego. Dodam, że swego czasu za fortecę nie do opanowania uchodził zamek w Jazłowcu, miasteczku leżącym blisko Tarnopola – ilustrację stanowi zapomniane powiedzenie *Nie umrze nagłą śmiercią zamek jazłowiecki*, por. też zawołanie *Hej, dziewuchy, w górę kiecki, jedzie ułan jazłowiecki* (NKPP; zob. hasło *Jazłowiec* w: SGKP).

NKPP dokumentuje nadto pod hasłem: *Kamieniec Podolski* sformułowanie *Allach to zbudował, niechże Allach zdobywa*, znane z powieści Henryka Sienkiewicza *Pan Wołodyjowski*, wygłoszone rzekomo przez jednego z sultanów tureckich (opinia o Kamieńcu jako potężnej warowni). W polskiej frazeologii utrwaliło się jeszcze inne połączenie związane z tym miastem, tj. *Okopy Świętej Trójcy* ‘społeczność, której celem jest obrona samej siebie lub danych osób, poglądów i wartości przed atakami i oddziaływaniem sił i czynników o znacząco odmiennym charakterze, pochodzących z zewnątrz’ (WSJP PAN), ‘w odniesieniu do negatywnie ocenianej świadomości jakiejś grupy ludzi, ich zacofanych poglądów, niewzruszonego, konserwatywnego stanowiska w danej sprawie’ (SFWP; zob. Baliński, Lipiński 1886: 174). Władysław Kopaliński podaje, że tak określano bazę wypadową wojsk polskich wzniesioną przy ujściu rzeki Zbrucz do Dniestru przez Jana Sobieskiego w 1692 roku, służącą do ataku na Kamieniec Podolski zajęty przez Turków. Okopy Świętej Trójcy utrwalił na kartach *Nie-Boskiej komedii* Zygmunt Krasieński – w przenośnym znaczeniu było to miejsce, w którym arystokraci chronili się przed rewolucjonistami, por. ‘ostatni bastion konserwatystów, tradycjonalizmu’ (SM, hasło: *okop*).

O obronie Zbaraża i bitwie pod Zborowem uczymy się na lekcjach historii. Walki rozgrywane w okolicach miast w 1649 roku za panowania króla Jana Kazimierza utrwaliło przysłowie *Pod Zbarażem jeden Polak dziewięć Tatarów goni, pod Zborowem zaś jeden Tatar dziesięć Polaków pędzi* / *Pod Zbarażem jeden Lach dziesięciu Tatarów zjada* (por.: *Pod Zbaraż odna Lach deset’ Tatar zejesz; Na Zborów odna Tatar deset’ Lach bjesz*). We frazeologii zapisała się inna wyprawa wspomnianego władcy. Mowa o powiedzeniu *Bitwa pod Żwańcem durnia z pohańcem*, występującego w wariantach: *Była bitwa pod Żwańcem biła się dupa z zasrańcem* / *W bitwie pod Żwańcem bił się kiep z zasrańcem*, które jest aluzją do nieporadnych starć zbrojnych pod Żwańcem w 1653 roku z Tatarami (PPDar: 204–205)¹⁷. Nieudolność militarna wojsk koronnych dała też początek prześmiewczym sformułowaniom: *Wielki to rycerz, był przecież pod Żwańcem; Oto mi rycerz spod Żwańca* ‘o udającym zucha’.

Stare miasto Sambor, położone nad Dniestrem, weszło do przysłowia *Chcieć morza koło Samborza* ‘żądać rzeczy niemożliwej’ w związku ze słowami wypowiedzianymi przez urzędnika królewskiego Krzysztofa Zbarskiego na sejmie w 1627 roku. Poseł bronił praw wyznaniowych Rusinów (Kościoła wschodniego), mówiąc:

16 *Horodyszczce* ‘plac grodu, na którym zamek albo gród stoi lub stał’ (z ruskiego *horod* ‘po naszemu gród’) (L).

17 *Pohaniec* (ukr. *pohaneč*) ‘o wyznawcy islamu, poganinie (zwykle o Tatarze, Turku)’ (SJPdOr).

Bo jeśli tego chcą, żeby Rusi nie było w Rusi – to jest rzecz niepodobna i takie podobieństwo jest, jakoby im się chciało, żeby morze było koło Samborza, a Bieszczad około Gdańska. Żaden tego rozum, żaden gwałt przemódz nie może, aby Rusi nie było w Rusi. A cóż, kiedy się zaś komu zobaczy, aby Polaków nie było w Polsce? (PPDar: 184).

W tym miejscu wspomnę o słynnej literackiej frazie dotyczącej XVII-wiecznej historii Polski, ściślej: powstania Bohdana Chmielnickiego, zawierającej nazwę ukraińskiego obecnie miasta Bar. Mowa o cytacie pochodzącym z dzieła H. Sienkiewicza *Ogniem i mieczem*, mającym status skrzydlatej jednostki językowej, tj. „Bar... wzięty!” (Sienkiewicz 1991, t. 1: 384; zob. Markiewicz, Romanowski 2005: 377).

2.3. W dawnych polskich zasobach frazeologicznych znajdują się nieliczne porzekadła dotyczące XVIII-wiecznych wydarzeń historycznych. Jedno z nich utrwaliło ukraińską obecnie Połtawę. Na mocy postanowień unii lubelskiej miasto znalazło się w granicach Korony Królestwa Polskiego, ale już w połowie XVII wieku weszło w skład Carstwa Rosyjskiego zgodnie z ustaleniami rozejmu andruszowskiego (1667) kończącego wojnę polsko-rosyjską (Michnik, Mosler 1961: 299). Przysłowie *Przepadł jak Szwed pod Połtawą* ‘zgubić się do szczytu’ stanowi aluzję do zwycięstwa cara Piotra Wielkiego i sromotnej klęski Szwedów pod dowództwem Karola XII w wojnie północnej w 1709 roku (NKPP; PPDar: 175–176; Wójcicki 1830: 275–277).

Do zawiązanej w 1768 roku konfederacji w mieście Bar, skierowanej przeciwko Rosji i ostatniemu królowi Polski – Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu, nawiązuje sformułowanie *Pod Barem biło się ono z carem*, będące złośliwą przymówką do uczestników związku. Ze schyłkowym okresem Rzeczypospolitej Obojga Narodów łączy się jeszcze paremia *Bodaj cię święta Kodnia nie minęła*. W miasteczku Kodnia, położonym niedaleko Żytomierza, odbywały się masowe egzekucje chłopów ukraińskich za czasów hajdamaczyzny i koli(w)szczyzny (1768) (Michnik, Mosler 1961: 355)¹⁸.

2.4. W polskiej frazeologii rzadkie są związki z nazwą własną upamiętniające porozbirowe zdarzenia historyczne. Przykładem są wyrażenia zawierające nazwy położonych obok Kamieńca Podolskiego miejscowości Szatawa i Maków: *Po Szatawie jak po Warszawie*; *Po Makowie jak po Krakowie* (NKPP). A. Weryha-Darowski tak objaśnił etymologię tych porównań:

Szatawa była miejscem, w którym oddawano rekwizyta rządowe na wojnę turecką: wozy, woły [...], co ściągало liczny zjazd szlachty, z której wielu odwiedzało gościnny dom Raciborowskich w sąsiednim Makowie [...] (PPDar: 189).

Powiedzenia utarły się w czasach Królestwa Kongresowego połączonego unią personalną z Rosją i dotyczyły wojny rosyjsko-tureckiej (1828–1830).

18 W SGKP czytamy: „Do Kodni r. 1768 zwożono hajdamaków z band Gonty i Żeleźniaka, których sąd pod przewodnictwem regimentarza Stempkowskiego skazywał [...]. Lochy, gdzie ich więziono, przechowały się dotąd, a na miejscu kaźni krwawej stoi ratusz. Wtenczas powstało pomiędzy ludem przysłowie «Bodaj cię święta Kodnia nie minęła», dotąd zachowane w ustach mieszkańców całej okolicy” (zob. hasło: *Kodnia*).

3. Jednym z postanowień unii lubelskiej była wolność osiedlania się szlachty polskiej i litewskiej na ziemiach zjednoczonych krajów (Michnik, Mosler 1961: 221; Gierowski 1989: 107). Wschodnie tereny same przyciągały osadników, ponieważ służyły z bogactw naturalnych, co nie uszło uwadze dawnych historyków i kronikarzy. Szymon Starowski pisał, że ziemie ukraińskie mają „nieograniczony zasób zbóż, dzikiego zwierza, bydła, ryb i miodu” (*Polska albo opisanie...*: 76). Natomiast francuski kartograf Wilhelm Beauplan na kartach swego XVII-wiecznego dzieła o ziemi ukraińskiej pisał, że „tyle zboża dostarcza, iż częstokroć nie wiedzą, co z nim czynić” (*Opisy Ukrainy*: 109). Ożywiony ruch kolonizacyjny na wschodnich polaciach Rzeczypospolitej skutkowało rozwojem miast oraz zacieśnianiem polsko-ukraińskich kontaktów handlowych i więzi kulturalnych. Wszystko to znalazło odbicie w języku.

3.1. W materiale uwagę zwracają konstrukcje będące swoistą wizytówką miast – można by nawet rzec, że pełniły one dawniej funkcję reklamową (Nowakowska, Tomczak 2006: 558). Dowiadujemy się z nich, z czego służyły ukraińskie dziś miejscowości. Przykładowo Bar wyróżniał się produkcją dobrej jakości wybielającego mydła, Kijów rozślawiła ręcznie wyrabiana tabaka, Lwów zyskał uznanie nie tylko dzięki prowadzonej administracji nad miastem, lecz także produkcji pończoch oraz hodowli ryb, a Perejaśław kojarzono z chowem indyków, np.: *Sławne to jak barskie mydło; Nie pomoże barskie mydło, kiedy panna jak straszydło; To dobra tabaka, bo spod Kijowa*¹⁹; *Panna krakowska, polityka lwowska, trzewik gdański, piernik toruński*²⁰; *Trzewiczki z Wieliczki, pończoszki ze Lwowa, kawaler z Lublina, panna z Ujazdowa; Dobre panom lwowskie ryby, chudakom z kapustą grzyby*²¹; *Wozi ryby do Lwowa ‘o niepotrzebnej pracy’* (NKPP); *Chodzi (chodyt) jak indyk perejaśławski*²² (PPDar: 171). Dawna polszczyzna poświadcza więcej połączeń omawianego typu, ale w ich składzie znajduje się komponent proprialny będący miejscowością mało dziś znaną, a kiedyś niewątpliwie głośną, skoro zapisaną we frazeologii, np.: *Derażnia na garnki, Klewań na dziady, Ołyka na łyka* (miasteczka wołyńskie; pierwsze służyło z garnków, drugie z żebraków zbierających się w święta i odpusty, trzecie z łyk, z których wyplatano buty), *zwiahelskie kozuchy, tuczynskie warneczki, ostrogskie spodki* (mieszkańcy wołyńskiego Zwiahela trudnili się kuśnierstwem, w Tucynie wypiekano warneczki, tj. placki gryczane z serem, Ostróg kojarzono z wyrobem „żydowskich spodków, czyli szabasówek, to jest czapczek krągłych z aksamitu czarnego, smuszkami sobolowemi okładanych”); PPDar: 204), *Gut, bon, Sagalas London, de kowal de Bałabanówka* (Bałabanówka – wieś na Podolu ukraińskim słynąca rzemiosłem rusznikarskim; paremia o ironicznym wydźwięku krytykowała modę na cudzoziemszczyznę – używano jej, gdy ktoś przechwalał się lichymi towarami krajowymi, podając je za zagraniczne)²³ (Bystron 1933: 196–197; NKPP; PPDar: 115, 130, 204).

19 W paremii zastosowano grę słów – tabaka tarta kijem (Bystron 1933: 196; NKPP).

20 Porzekadło miało różne realizacje tekstowe, por.: *Krakowski trzewik, poznańska panna, wiślicka ziemia, przemyskie piwo; Gdańska gorzałka, toruński piernik, krakowska panna, warszawski trzewik* (NKPP).

21 Lwów służył z handlu rybami do końca XVIII wieku. Od XVI stulecia na beczkach, w które pakowano solone ryby, wybijano symbol lwa – znak rozpoznawczy ryb lwowskich, nawiązujący do herbu miasta (*Polska albo opisanie...*: 77 oraz przyp. 236).

22 Łukasz Żółkiewski, starosta perejaśławski, sprowadził do miasta jezuitów, a ci zaimportowali do Ukrainy nieznanne jeszcze w tym czasie ptaki hodowlane – indyki (PPDar: 171).

23 Sagalasówka – broń myśliwska z końca XVIII w. (od nazwy kowala-rusznikarza Sagalasa; zob. hasła *sagalasówka, bałabanówka* w ISŁ). Por. cytat z *Pana Tadeusza*: „Tęga strzelba, prawdziwa to Sagalasówka,/ Napis: Sagalas London Bałabanówka;/

3.2. Do frazeologii weszły nie tylko miasta sławne z wytwórczości przemysłowej, ale też jarmarków i odpustów. Targowiskowy charakter miał wołyński Berdyczów, któremu ostatni król Polski nadał przywilej organizowania dziesięciu walnych jarmarków rocznie. Obroty handlowe z kontraktów berdyczowskich były wysokie, toteż bankierzy i kupcy berdyczowscy, głównie Żydzi, szybko zbijali tu fortunę²⁴. Zresztą Berdyczów stanowił centrum żydowskiej kultury i religii, kiedyś nazywano go „Jerozolimą Wołynia” (LPPH: 101). Ślady w polszczyźnie zostawiły takie powiedzenia: *targuje się jak przekupka berdyczowska; bogaty jak berdyczowski bankier; koniarz jak berdyczowscy Żydzi; wozi Żydy do Berdyczowa* ‘o kimś, kto drzemie’; *rejwach, jakby rabin berdyczowski zajechał* oraz omówiony już zwrot *pisuj na Berdyczów*, który w przeszłości był realizowany z innym członem prioprialnym, tj. *pisuj na Machnówkę* (Machniwka – wieś w sąsiedztwie Berdyczowa) (Bystron 1933: 197–198; NKPP)²⁵. Machnówka, będąca rezydencją wojewody kijowskiego Antoniego Potockiego, zwanego Protem, słynęła nadto z hazardowych gier karcianych, którym w czasie kontraktów oddawała się szlachta, co utrwalił zwrot *grać po machnowiecku* (*po machnowiecku*) ‘grać dobrze, szczęśliwie; wychodzić najsilniejszą kartą’ (NKPP, PPDar: 157).

Inną znaną z jarmarków wołyńską miejscowością było Dubno – kiedyś mówiono: *Ma sajdak w Dubnie, pistolety w tłumoku / Ja też mam sajdak w Dubnie* (por. *Ma pistolety w tłumoku* ‘jest tchórzem’) (zob. hasło *Dubno* w: SGKP)²⁶. Odpustami zaś wslawił się Sokal nad Bugiem – miejsce kultu religijnego (w sokalskiej cerkwi znajdował się cudowny obraz-kopia Matki Boskiej Częstochowskiej namalowany przez Jakuba Wężyka ok. 1400 r.) (zob. hasło *Sokal* w: SGKP; *Polska albo opisanie...*: 83, przyp. 267). Do języka weszło zawołanie: *Hala, drala do Sokala* ‘wezwanie na odpust’ (NKPP).

3.3. Związki z ojkonimem ukazują także znakomite warunki życia na wschodnich ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, przy czym nazwy miejscowe pełnią w nich funkcje identyfikującą i lokalizującą (Nowakowska, Tomczak 2005: 272–273; 2006: 556). Przykładem niech będą: *babczyniecka ziemia* ‘urodzajna’ (Babczyńce – miejscowość na Podolu), *Olszana, kochana* (Olszana – wieś koło Kijowa słynąca z żyznej gleby) (NKPP; PPDar: 164). Przysłowie z prioprialnym składnikiem *Olszana* unaocznia emocjonalny stosunek mieszkańców do miejscowości. W materiale występuje więcej porzekadeł wyrażających mocne przywiązanie do konkretnej wsi czy miasta, np.: *Wolałbym w Markowej świnię paść* (Markowa – wieś na Pokuciu²⁷, w przyległych do wioski lasach „paszono nierogaciznę”) oraz *Lipsze u nas w Kołomyi* – źródłem przysłowia jest dykteryjka o posłańcu, który przedkładał życie w Kołomyi nad wspaniałości Paryża (NKPP; PPDar: 159). Można tu jeszcze wymienić powiedzenie *Kołomyja nie pomyja, Kołomyja miasto*, biorące w obronę negatywnie postrzeganą miejscowość (NKPP)²⁸.

Sławny tam mieszkał ślusarz Polak, który robił/ Polskie strzelby, ale je po angielsku zdobył” (Mickiewicz 1984, Księga IV, wersy: 738–741; zob. Bystron 1933: 197).

24 *Kontrakty* ‘zjazd pewnego oznaczonego czasu do pewnego miejsca na zawieranie wszelkich umów, układów’ (swil).

25 Związek był realizowany z innymi nazwami miast, takimi jak: Pińsk, Mińsk, Korelicze (Jawór 2008: 85; Kosek 2021: 285).

26 *Sajdak* (*sahajdak*) (ukr.) ‘futurał z łukiem i kołczan ze strzałami’ (USJP).

27 Pokucie – kraina historyczna na pograniczu ziemi lwowskiej i halickiej (zob. hasło *Pokucie* w: *Encyklopedia PWN*).

28 Rejon kołomyjski słynął z bogatych złóż solnych, por. cytat: „Kołomyja [...] jest miastem dość znacznym przez soli warzonej obfitość, którą stąd cała Ruś i Litwa sprowadzają [...]” (*Polska albo opisanie...*: 80).

3.4. Niektóre paremie zawierają aluzje do dawnych włości magnackich i szlacheckich. Przysłowie *Jaroml darom, Łyczki na czerwiczki, Trosteneć na taneć* nawiązuje do dóbr rodu Radziwiłłów w okolicy Łucka – mówi ono o trzech wsiach, „które wyszły z rąk Radziwiłłów” (PPDar: 137). Powiedzenie *już po Tarnorudzie* mieści informację o losach Tarnorudy – jej dziedzic, Ksawery Malczewski, wystawnym życiem zrujnował swój majątek ziemski (PPDar: 182). O chybionej transakcji sprzedaży podolskiego Zamiechowa przez pisarza Stanisława Starzyńskiego mówi przysłowie *Sprzedał Zamiechów, a kupił Zbrzyż* ‘zamiana na gorsze’. Natomiast z porzekadła *Jak w Europie monarchowie, tak książęta w Zawałowie* dowiadujemy się o europejskim standardzie życia posiadaczy miasteczka Zawałów, położonego w pobliżu Halicza (miasto do połowy XVIII wieku należało do książąt Jabłonowskich, był tu zamek „po pańsku” przez nich urządzony; zob. hasło *Zawałów* w: SGKP). Z kolei o niskiej stopie życiowej szlachty zaściankowej zamieszkującej wołyńskie miasteczko Owruć donosi wyrażenie *szlachcic owrucki* ‘ubogi szlachcic’²⁹. Porównanie *mądry jak porycka szafa* weszło do języka dzięki zgromadzonej przez Tadeusza Czackiego, znanego na Wołyniu działacza oświatowego, pokaźnej i cennej kolekcji książek. A. Weryha-Darowski tę paremię tłumaczył tak:

Bogata biblioteka, zebrana staraniem Tadeusza Czackiego, była zapewne wielce mądra, niemniej przeto drewniane szafy, w których się mieściła, zostały głupie, jak z podobnego materiału nogi stołowe. Od kiedy nie stało w Porycku księgozbioru i jego właściciela, przysłowie wyszło z użycia i dziś należy już do zmarłych (PPDar: 177).

Majątku Czackich dotyczy też wyrażenie *brusiłowska biblioteka*. Miasto Brusilów, położone blisko Kijowa, „miało sławę z wódek słodkich, na podobieństwo gdańskich tu wyrabianych, brusiłówką zwanych” (zob. hasło *Brusilów* w: SGKP). T. Czacki zebrał w Porycku sławny księgozbiór, a jego syn, Wiktor, założył w Brusilowie fabrykę trunków, którą złośliwie i żartobliwie nazywano *brusiłowską biblioteką*. Wyroby tej fabryki sływały w całej Ukrainie i weszły do przysłowia (por. ukr. *O ce (se) Brusilowska!*) (NKPP; PPDar: 123).

3.5. W badanym materiale nie brakuje związków odzwierciedlających stereotypowe sądy o miastach i ludziach w nich żyjących (Jaracz 2003a: 454; 2003b: 120)³⁰. Opis mentalności mieszkańców i cech wyróżniających dane miejscowości wyrażają połączenia: *humaniński dureń* ‘głupiec’; *szlachcic połtawski* ‘pieniacz’ (por. *Żyd, Greg, Ormianin i połtawskiej dworanim*); *głupi jak z Popowicz który; frajer z Kulparkowa*³¹; *W Łucku zawsze nie po ludzku; Co sławuckie, to nie ludzkie; W Stanisławowie każdy na swojej trawie* ‘nic za darmo, trzeba płacić’³²; *W Poznaniu*

29 Por. realizacje z innymi nazwami miast: *Ciechanowski szlachcic: o jednym bucie i o jednym chodaku; Szlachcic oszmiański: jedna noga w bucie, druga w łapciu; Różański szlachcic o jednym kurpiu, o drugim bucie* (NKPP).

30 A. Weryha-Darowski w zbiorze przysłów w części *Przypowieści prowincjonalne* zawarł stereotypowy wizerunek mieszkańców miast dawnej Polski, por.: *Haliczanie – rzetelni, ale pyszni; Kijowianie – mężni, ale mściwi; Kołomyjczanie – zgodni, ale samochwalcy; Lwowianie – mili, ale lubieżni* (PPDar: 207–219). Wedle J. Bystronia (1933: 200–201) te przypowieści „z punktu zaś widzenia historyczno-kulturalnego są zupełnie obojętne”.

31 Wyrażenie pochodzi z gwary lwowskiej; w Kulparkowie mieści się szpital dla umysłowo chorych (NKPP).

32 Stanisławów – założone w XVII w. miasto-twierdza, broniące granic kraju przed najazdami Tatarów, upamiętniało w nazwie hetmana Stanisława „Rewerę” Potockiego (w II poł. XX w. przemianowane na Iwano-Frankiów ku czci ukraińskiego literata Iwana Franki).

poważni, we Lwowie wymowni, w Krakowie ludzcy ludzie (NKPP; PPDar: 176). Należy zauważyć, że w zapomnianych paremiach Lwów często zestawiano z innymi miastami polskimi, np.: *Jeden ze Lwowa, drugi z Krakowa* (o niezgodności ludzkich charakterów); *Co w Krakowie, to nie we Lwowie / Co we Lwowie, to nie w Krakowie* ‘co kraj, to obyczaj’; *Drogi Kraków / Lwów za grosz, kiedy grosza nie ma; Kraków pan, Lwów (Poznań) ociec, Warszawa matka, Lublin jest siostra tobie* (*Lublin siostra każdemu Polakowi*) (Bystroń 1933: 194–195; NKPP; PPDar: 155–156). Nic dziwnego, wszak historycznie Lwów to miasto wojewódzkie w dawnej Rzeczypospolitej, będące ważnym ośrodkiem kulturalnym i handlowym. Zresztą ów oikonim występuje w innych jeszcze związkach, np.: *Lwów nie każdemu zdrów* (pod względem finansowym); *Ile Lwów liczy kpów, tyle pomyślności życzeń jegomości* (słowa powinszowania); *Lwów widział już wielu kpów, u których brzuch tłusty, a łeb pusty* (wyraz niechęci mieszczan wobec przybyszów ze wsi); *Napisano we Lwowie pod figurą lwa: nie czekają dwóch na jednego kpa* (mowa o kamiennych posągach lwów pilnujących wejścia do lwowskiego ratusza) (Bystroń 1933: 194–195; NKPP; PPDar: 155–156). Można tu jeszcze wymienić ukraińskie określenie: *Starszyj Hałycz wido Lwowa*, nawiązujące do polskiego: *Dawniejszy Sławków od Krakowa* (NKPP; PPDar: 135).

3.6. W egzemplifikacji materiałowej są również frazeologiczne internacjonalizmy, mające źródło w języku łacińskim, ale dostosowane składem leksykalnym do realiów danej narodowości: *Nie zaraz Rzym zbudowano* (łac. *Roma non fuit una die condita*) – *Nie od razu Kraków zbudowano* – *Nie od razu zbudowano Kijów / Nie od razu Lwów zbudowano* (*Kijew ne wid razu zbudowan / Ne razom sia Lwiw zbudowan*)³³ oraz *Język i do Rzymu doprowadzi* (łac. *Si fare scimus, bene Romam pergere scimus*) – *Język i (do) Krakowa dopyta* – *Język i (do) Kijowa dopyta / dowiedzie* (*Jazyk do Kijewa dowede*) (Bystroń 1933: 18, 196; Ananiewa 2006: 742–743; NKPP; Nowakowska, Tomczak 2006: 555; PPDar: 144; Świerczyńska 2019: 80).

Na koniec przytoczę kilka połączeń mających różną semantykę, np.: *wieźma kijowska* (wierzenia pogańskie – pod Kijowem zbierały się czarownice w noc św. Jana); *Niedaleko Sokal Buga, nie będzie ta, będzie druga* (pogłos pieśni ludowej); *Boże ci dej zdrowie w naszym Jaworowie* (tak witano Jana Sobieskiego, wracającego do ulubionego miasta pod Lwowem); *Król Czerwienny, co w Koropyszach własne dzieci pojadł* (enigmatyczne) (NKPP; PPDar: 142, 148, 165–166, 188).

Zakończenie

Przedstawione w artykule związki wyrazowe dowiodły, że frazeologiczna spuścizna po wielowiekowych kontaktach polsko-ukraińskich jest nikła w porównaniu z bogactwem historycznego materiału językowego. Łatwo wskazać przyczyny eliminacji z zasobów polszczyzny omówionych połączeń – leżą one w zmianach ekstralingwistycznych (inny rozkład terytorialny Polski, ograniczony do miejscowych wspólnot zasięg niektórych związków). Zaprezentowana baza frazeologiczno-paremiologiczna wyraźnie ukazała silne oddziaływanie zmian realnych

33 Skład przysłowia jest labilny – w zależności od nacji, która się nim posługuje, wymianie ulega komponent proprialny: dla Polaków jest to Kraków, dla Ukraińców – Kijów lub Lwów, dla Czechów – Praga, dla Francuzów – Paryż, dla Rosjan – Moskwa, dla Hiszpanów – miasto Zamora, słynące z zabytków sztuki romańskiej, dla Węgrów – Peszt, dla Litwinów – miasteczko Sasnava, Rzym zaś występuje w językach: włoskim, niemieckim, angielskim (Świerczyńska 2019: 80).

na ewolucję utartych konstrukcji słownych. Nasuwa się nawet konkluzja, że gdyby dzieje narodowe potoczyły się inaczej, to większość związków z opisanymi komponentami proprialnymi nie miałyby w rodzimej mowie racji bytu. Mam na myśli nie tylko frazeologię z toponimami, w której zostały zapisane wydarzenia historyczne głównie z czasów Polski przedrozbiorowej, ale też jednostki odzwierciedlające stereotypowość myślenia o danych miejscowościach i ich mieszkańcach. Notabene związki odbijające koloryt lokalny szybko odchodzą w niepamięć – punktem ich wyjścia są ściśle określone, jednostkowe zjawiska (Buttler 1989a: 333–334; 1989b: 157).

Wszystkie analizowane frazeologizmy i przysłowia stanowią pasjonujący dokument życia w odległych epokach – można je wręcz traktować jako swoisty historyczno-kulturowy przewodnik po dawnym świecie. Zresztą w ogóle konstrukcje wielowyrazowe

mające w swoim składzie nazwy własne stanowią interesujący materiał badawczy, gdyż we frazeologii utrwalone zostały pewne postacie, miejsca czy zdarzenia uważane za istotne w życiu danego narodu. Należy więc założyć, że jednostki, których komponentami są nomina propria, funkcjonują jako nośniki pewnych treści kulturowych [...] (Szerszunowicz 2006: 153)³⁴.

Swoje rozważania zakończę słowami Kazimierza Wójcickiego (1842: 232), który o wygasłych połączeniach wyrazowych pisał, że „są jak grobowce rycerskie, których herby i napisy, okryte bluszczem nieświeżym, trzeba odsłonić, wyczytać i pojąć”, a „Wydzierać te wyrażenia z języka jest to miód z ula wybrać, aby pusty świadczył, że były tu roje szemrzące, pracowite” (Wójcicki 1842: 226).

Bibliografia

- Ananjewa N. 2006: *Proprialny składnik frazeologizmów jako fenomen lingwokulturowy*, [w:] M. Czermińska, K. Meller, P. Fliciński (red.), *Literatura, kultura i język polski w kontekstach i kontaktach światowych. III Kongres Polonistyki Zagranicznej, Poznań 8–11 czerwca 2006*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań, s. 741–746.
- Baliński M., Lipiński T. 1886: *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym*, t. 3, nakład i druk S. Orgelbranda Synów, Warszawa.
- Buttler D. 1989a: *Dlaczego zanikają przysłowia w dwudziestowiecznej polszczyźnie*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 332–337.
- Buttler D. 1989b: *Zapomniane frazeologizmy polskie XIX wieku*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 8/9, s. 155–161.
- Bystron J. 1933: *Przysłowia polskie*, nakładem Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków.
- Długosz K. 1993: *Nazwy miejscowe w przysłowia*, [w:] M. Biolik (red.), *Onomastyka literacka*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie, Olsztyn, s. 253–258.
- Encyklopedia PWN* (online: <https://encyklopedia.pwn.pl/>, dostęp: 27 maja 2022).
- Gajda S. 2004: *Narodowokulturowy składnik znaczenia nazw własnych w aspekcie edukacyjnym*, [w:] R. Mrózek (red.), *Nazwy własne w języku, kulturze i komunikacji społecznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 21–28.
- Gierowski J.A. 1989: *Historia Polski 1505–1764*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

34 W literaturze przedmiotu podkreśla się, że toponimy w utartych związkach funkcjonują jako kondensaty kulturowe (por.: Zareba 1996: 40–49; Ananjewa 2006: 741–746; Szerszunowicz 2006: 154; Szerszunowicz, Vidović Bolt 2014: 199–200). Stanisław Gajda (2004: 21) używa terminu *narodowokulturowy komponent znaczenia*, wiążąc go z funkcją kumulatywną języka, przejawiającą się „poprzez zdolność jednostek językowych do przechowywania wiedzy o rzeczywistości”. W analizowanym materiale nie brakuje proprialnych komponentów frazeologizmów mających duże znaczenie kulturowe, np. Kamieniec Podolski, Lwów.

- ISE: *Internetowy słownik łowiecki* (online: <https://sloowniklowiecki.pl/>, dostęp: 24 maja 2022).
- Jaracz M. 2003a: *O nazewnictwie geograficznym we frazeologii (na podstawie Nowej księgi przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich pod red. Julina Krzyżanowskiego)*. *Rekoniesans badawczy*, [w:] M. Biolik (red.), *Metodologia badań onomastycznych*, Towarzystwo Naukowe: Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, Olsztyn, s. 447–456.
- Jaracz M. 2003b: *Stereotyp onimiczny w przysłowiaach polskich*, [w:] M. Białoskórska, A. Belchnerowska (red.), *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. 2, Szczecin, s. 113–123.
- Jawór A. 2008: *Homo scribens i homo legens w polskim słownictwie i frazeologii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Kosek I. 2021: *Z zagadnień motywacji jednostek frazeologicznych – pisz na Berdyczów*, „Prace Językoznawcze”, nr 2, s. 273–288.
- L: S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, wydanie drugie, poprawne i pomnożone, w Drukarni Zakładu Ossolińskich, Lwów 1854–1860 [wyd. fototypiczne: Gutenberg Print, Warszawa 1994–1995].
- LPPH: M. Wilamowski, K. Wnęk, L.A. Zyblikiewicz, *Leksykon polskich powiedzeń historycznych*, Znak, Kraków 1998.
- Markiewicz H., Romanowski A. 2005: *Skrzydlate słowa. Wielki słownik cytatów polskich i obcych*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Michnik H., Mosler L. 1961: *Historia Polski do roku 1795*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa.
- Mickiewicz A. 1984: *Pan Tadeusz, czyli ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z r. 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem*, oprac. K. Górski, Czytelnik, Warszawa.
- NKPP: *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. 1–4, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1969–1978.
- Nowakowska A. 2010: *Frazeologia a onomastyka, czyli frazeologia nazwoznawcza i onomastyka frazeologiczna*, [w:] R. Łobodzińska (red.), *Nazwy własne a społeczeństwo*, t. 1, Oficyna Wydawnicza Leksem, Łask, s. 97–106.
- Nowakowska A., Tomczak L. 2005: *Funkcje nazw miejscowych w porównaniach frazeologicznych*, [w:] M. Sarnowski, W. Wysoczański (red.), *Wyraz i zdanie w językach słowiańskich 5. Opis, konfrontacja, przekład*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 269–274.
- Nowakowska A., Tomczak L. 2006: *Jak daleko z Kołomyi do Grójca? Nazwy miejscowe w polskiej frazeologii*, [w:] Z. Abramowicz, E. Bogdanowicz (red.), *Onimizacja i apelatywizacja*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok, s. 553–561.
- Opisy Ukrainy: Eryka Lassoty i Wilhelma Beaulplana opisy Ukrainy*, przeł. Z. Stasiewska, S. Meller, red. Z. Wójcik, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1972.
- Polska albo opisanie...: Szymon Starowolski: Polska albo opisanie położenia Królestwa Polskiego, z języka łacińskiego przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył A. Piskadło*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1976.
- PPDar: A. Weryha-Darowski, *Przysłowia polskie odnoszące się do nazwisk szlacheckich i miejscowości*, nakładem Księgarni J. K. Żupańskiego, Poznań 1874.
- Rieger J. 2001: *Język polski na Wschodzie*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 575–590.
- Rieger J., Siatkowski J. 2001: *Kontakty polszczyzny z językami słowiańskimi*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 541–553.
- SFE: M. Czeszewski, K. Foremniak, *Ludzie i miejsca w języku. Słownik frazeologizmów eponimicznych*, red. nauk. M. Bańko, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011.
- SFWP: S. Bąba, J. Liberek, *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001.
- SGKP: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1–15, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, J. Krzywicki, nakładem Wł. Walewskiego, Warszawa 1880–1914 (online: http://dir.icm.edu.pl/pl/Slownik_geograficzny/, dostęp: 18 maja 2022).
- Sienkiewicz H. 1991: *Ogniem i mieczem*, t. 1–2, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- SJPDor: *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, red. W. Doroszewski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958–1969.
- Skorupka S. 1969: *Podstawy klasyfikacji jednostek frazeologicznych*, „Prace Filologiczne”, nr 19, s. 219–226.
- Skorupka S. 1985: *Przysłowia a wyrażenia i zwroty przysłowiowe*, „Prace Filologiczne”, nr 32, s. 359–364.
- SM: W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1991.
- SNW: J. Grzenia, *Słownik nazw własnych. Ortografia, wymowa, słotwórstwo i odmiana*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998.

- SW: *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, nakładem prenumeratorów i Kasy im. Mianowskiego, Warszawa 1900–1927.
- SWil: *Słownik języka polskiego*, t. 1–2, wyd. staraniem i kosztem M. Orgelbranda, Wilno 1861.
- Szerszunowicz J. 2006: *Substytucje i redukcje komponentów toponomastycznych w translacji idiomów (na przykładzie tłumaczenia idiomów włoskich na język polski)*, „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 6, s. 153–161.
- Szerszunowicz J., Vidović Bolt I. 2014: *Kulturowe znaczenie komponentu frazeologizmu a jego międzyjęzykowa ekwiwalencja*, „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 14, s. 195–216.
- Świerczyńska D. 2019: *Przysłowia w 12 językach*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Treder J. 1988: *Nazwy własne we frazeologii zachodniosłowiańskiej*, „Gdańskie Studia Językoznawcze”, t. 4, s. 131–159.
- USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–4, red. S. Dubisz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.
- Walczak B. 2004: *Dzieje języka a nazwy własne*, [w:] R. Mrózek (red.), *Nazwy własne w języku, kulturze i komunikacji społecznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 29–45.
- Wójcicki K.W. 1830: *Przysłowia narodowe z wyjaśnieniem źródła początku oraz sposobu ich użycia. Okazujące charakter, zwyczaje i obyczaje, przesady, starożytności i wspomnienia oyczyste*, t. 2, nakładem Hugues et Kermen, Warszawa.
- Wójcicki K.W. 1842: *Zmarłe przysłowia*, s.n., Warszawa.
- WSJP PAN: *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Źmigrodzki (online: <http://www.wsjp.pl>, dostęp: 29 maja 2022).
- Zaręba L. 1996: *Frazeologia toponomastyczna związana z kulturą i tradycją narodową (polsko-francuskie i francusko-polskie studium porównawcze)*, „Poradnik Językowy”, z. 2, s. 40–49.

Summary

Place names of the Eastern Borderlands in the forgotten Polish phraseology

Keywords: the earlier periods of the history of the Polish language, phraseology, onomastics, place name, Polish-Ukrainian linguistic contact.

The article represents a trend of research in phraseology and onomastics. It describes obsolete phraseological combinations which contain an oikonymical component which currently refers to Ukraine and it analyses combinations which feature proper names which refer to major or well-known cities as well as other places and villages along with adjectives which are derived from them, e.g.: Berdyczów (*Pisuj na Berdyczów* [lit. trans. *Write to Berdyczów*]), Brusilów (*brusilowska biblioteka* [lit. trans. *Library of Brusilów*]), Humań (*humański dureń* [lit. trans. *a fool from Humań*]), Kamieniec Podolski (*Kamieniec do Polski klucz* [lit. trans. *Kamieniec – a key to Poland*]). The purpose of these considerations is to closely examine phraseologisms and proverbs which were used earlier and which constitute testimony to many centuries of historical and cultural links between Poland and Ukraine as well as to indicate the reason why the lexical constructions became obsolete. The lexical combinations which were described constitute a worthwhile linguistic account of the life in remote periods of history. The realia of the past documented in this account reflect former Polish-Ukrainian linguistic contact.